

Ryszard Kleszcz

Ajdukiewicz: nauki humanistyczne, antynaturalizm, metodologia rozumiejąca

Ajdukiewicz – co również bywa w metodologii dość rzadkie – traktuje naukę jako działalność człowieka (bądź jako wytwór takiej działalności).

Jakub Karpiński

Tytuł książki [„Logika pragmatyczna” – R.K.] zaznaczał ścisłą więź z praktyką naukową, stanowił wyraz poglądu, że zadaniem metodologa jest przede wszystkim kodyfikacja faktycznie stosowanych sposobów postępowania naukowego oraz – ich uzasadnienie ze względu na cel, jaki sobie nauka stawia.

Klemens Szaniawski

Słowa kluczowe: *K. Ajdukiewicz, nauki humanistyczne, antynaturalizm, metodologia rozumiejąca*

1

Kazimierz Ajdukiewicz, jeden z czołowych reprezentantów Szkoły Lwowsko-Warszawskiej, może być bez wątpienia uważany za jednego z najwybitniejszych metodologów polskich, zaś problematyka metodologiczna była jedną z istotnych płaszczyzn jego aktywności badawczej. W jego ujęciu metodologia, w najogólniejszym sensie, może być rozumiana jako jedna z nauk o nauce. Oprócz metodologii nauk takim obiektem jak nauka interesują się również inne dyscypliny, z których najważniejsze to: socjologia nauki, jej psychologia oraz historia nauki, które to dyscypliny wchodziłyby także w skład nauk o nauce. Pojęcie nauki, choć – wedle filozofa – samo niezbyt jasne, jest dodatkowo w języku polskim obarczone dwuznacznością, nieobecną w innych językach

europejskich. Tak o tym mówi Ajdukiewicz w *Logicznych podstawach nauczania*:

Wyraz „nauka” jest wieloznaczny. Nazywa się wszakże nauką matematykę, fizykę, historię itp., ale nauką nazywa się również czynności zawodowe nauczyciela, jak i pracę ucznia, czyli nauczanie i uczenie się. Jest rzeczą jasną, że w innym znaczeniu używa się terminu „nauka”, gdy się np. mówi „fizyka jest nauką”, „historia jest nauką”, a w innym, gdy się np. mówi „w dni świąteczne nie ma nauki”. Tej wieloznaczności nie spotykamy w wyrazach obcych, które są przekładami polskiego wyrazu „nauka”. Francuski wyraz „science”, angielski „science”, niemiecki „Wissenschaft” nigdy nie mogą być użyte jako nazwy nauczania lub uczenia się.

Pewnym rozwiązaniem byłoby używanie terminu „nauka” tylko w takim kontekście, w jakim mówimy, że „zoologia jest nauką”, a więc w odniesieniu do dyscyplin naukowych. Ale, jak zwraca uwagę Ajdukiewicz, taka decyzja terminologiczna, choć likwiduje wspomnianą dwuznaczność, nie likwiduje jeszcze problemu wieloznaczności tego terminu. Jest tak, ponieważ i przy tym ograniczeniu można używając terminu „nauka” mieć na myśli dwie różne rzeczy. Ta inna niż poprzednio wskazywana dwoistość zostaje następująco charakteryzowana:

Terminem „nauka” (*science, Wissenschaft*) nazywać wszakże można pewnego rodzaju czynności psychiczne oraz fizyczne, które wykonywa uczoney jako taki. Na tak pojętą naukę składałyby się więc, wśród wielu innych, pewne myśli, które przeżył Kopernik wtedy, gdy stwarzał swój system heliocentryczny, myśli, które istniały za życia Kopernika, a wraz z jego śmiercią przestały istnieć (...). Terminem „nauka” nazywać można jednak nie tylko myśli uczonych, lecz także treść tych myśli. Myśl Kopernika istniała tylko, dopóki żył Kopernik, treść tej myśli jednak przetrwała poza śmierć Kopernika. (...) Nauka, pojęta jako składająca się z czyichś myśli, które kiedyś powstały i kiedyś istniały, jest pewnym procesem realnym, przebiegającym w czasie i mającym swoją historię. Jest to nauka jako czynność. Nauka pojęta jako twór składający się z treści myśli, mogących się wcielać w myśli różnych jednostek, żyjących w różnych czasach, jest pewnym abstraktem, którego w realnym świecie nie ma. Jest to nauka jako wytwór.

Takie rozróżnienie jest ważne, wskazując z jednej strony na naukę rozumianą czynnościowo, z drugiej zaś na naukę pojmowaną jako wytwór. Tak o tym mówi, w sposób niebudzący wątpliwości, Ajdukiewicz w artykule *Metodologia i metanauka*:

Mówiąc o nauce, można mianowicie mieć na myśli, przede wszystkim, jedno z dwojga: czynności składające się na uprawianie nauki lub też to, co można by przenośnie nazwać tych czynności wytworami. Na naukę pojmowaną jako czynność składałyby się myśli uczonych przeżywane przy uprawianiu nauki, zabiegi przedsięwzięte przy dokonywaniu ekspe-

rymentów i zapewne wiele innych funkcji. Na naukę pojmowaną jako wytwór składałyby się twierdzenia naukowe.

To rozróżnienie między czynnościami a wytworami nie było dostrzeżone przez badaczy ulegających wpływowi psychologizmu, którzy twierdzenia naukowe skłonni byli utożsamiać z myślami. Przewyciężenie psychologizmu, w Szkole Lwowsko-Warszawskiej zapoczątkowane już przez jej założyciela Kazimierza Twardowskiego, ujawniło słabości takiego podejścia. Twardowski jest też autorem ważnego filozoficznie, w kontekście, o którym mowa, rozróżnienia na czynności i wytwory, co zostało przezeń zaproponowane w znanym i ważnym artykule *O czynnościach i wytworach*, opublikowanym w 1912 roku. Ajdukiewicz rozróżnienie między nauką rozumianą czynnościowo i nauką rozumianą wytworowo mieści się w duchu tego rozróżnienia, zaproponowanego przez jego nauczyciela. Oprócz tych dwu rozumień terminu „nauka” Ajdukiewicz wskazuje jednak także w *Logicznych podstawach nauczania* na trzecie, to jest na naukę w rozumieniu idealnym. Metodologia, tradycyjnie rozumiana jako jedna z nauk o nauce, zajmowałaby się nauką w każdym z trzech wskazanych znaczeń. Zajmuje się więc ona m.in. czynnościami, które składają się na uprawianie nauki. Jej zainteresowania, dotyczące czynności, nie są historyczne, lecz teoretyczne, bowiem:

Metodologia nauk nie jest historią czynności, składających się na budowanie nauki, lecz jest tych czynności teorią. Jako taka określa ona np. na czym polega dowodzenie, na czym polega rozwiązywanie zagadnień, co to jest wyjaśnianie itd. Do ustalania tych pojęć dochodzi metodologia przez refleksję nad faktycznie dokonywanymi czynnościami przy budowaniu nauki.

Jak zauważa jednak Ajdukiewicz w ostatnim okresie, w tekście *Metodologia i metanauka* (artykuł ten pochodzi z 1948 roku), mamy do czynienia z wyodrębnieniem się, z tradycyjnie rozumianej metodologii, metanauki, która zajmowałaby się wyłącznie nauką rozumianą idealnie. Jej rozwiniętymi gałęziami byłyby metamatematyka i metalogika. Jak stwierdza Ajdukiewicz, charakteryzując te dwie nowe dziedziny refleksji:

Są to teorie systemów dedukcyjnych, pojmowanych jako zbiór wyrażeń, obojętne przy tym, czy wyrażenia te zostały przez kogoś wypowiedziane lub napisane, czy też nie. Nie rozważa więc metanauka jakiejś nauki jako historycznego tworu złożonego z twierdzeń przez kogoś kiedyś uznanych, ale ma na oku naukę pojmowaną w sposób, który nazwalibyśmy poprzednio idealnym pojmowaniem nauki.

Nauka tak rozumiana jest więc pojmowana w sposób, w którym pomija się kwestię faktycznego stwierdzenia zdań na nią się składających. Różnicę między metodologią i metanauką wydobywa wyraźnie i dobitnie sam Ajdukiewicz

w jednym ze swych późniejszych tekstów: *The Axiomatic Systems From the Methodological Point of View*. Filozof zauważa tam:

Różnica między metanaukowym a metodologicznym punktem widzenia polega głównie na tym, że metanauka nie bierze pod uwagę roli, jaką w budowaniu nauki odgrywa człowiek; rozpatruje ona naukę jako system zdań, rozumianych jako napisy o określonym kształcie, system odnoszący się do tzw. modeli, które go spełniają. Tymczasem metodologia bada także rolę człowieka, który posługuje się tymi zdaniami do poznania rzeczywistości. Pociąga to za sobą różnicę w zasobie pojęć, którymi posługują się te dwie nauki: spośród wszystkich pojęć semiotyki albo logiki języka (do której należy semantyka, syntaksa i pragmatyka) w metanauce występują wyłącznie pojęcia syntaktyczne i semantyczne, podczas gdy metodologia posługuje się również pojęciami pragmatyki.

W tym fragmencie swoistość metodologii wiązana jest już *explicite* z tym, że nauka jest przez nią ujmowana jako dzieło człowieka, i to dzieło historycznie zmienne. Na ten charakter podejścia Ajdukiewicza wskazuje Jakub Karpiński w zdaniu cytowanym jako motto mojego artykułu. Ze wskazanego w tym fragmencie względu metodologia współcześnie uprawiana różnić się powinna od tego, co znajduje się w wielu podręcznikach logiki, które dotyczą kwestii metodologicznych. Mówi się tam bowiem często o zagadnieniach przekazanych przez tradycję, a zakorzenionych niekiedy jeszcze w poglądach Arystotelesa. O ile więc metanauka abstrahuje od historycznych uwikłań nauki, to metodologia tradycyjna, czyniąc przedmiotem swych badań naukę rozumianą czynnościowo i wytworowo, taki kontekst historyczny brać pod uwagę powinna. Zarazem ta współcześnie uprawiana refleksja metodologiczna uwzględniać musi aktualną praktykę naukową. Takie rozumienie metodologii czyni ogromnie trudnym jej systematyczne przedstawienie. Jak to zauważa Ajdukiewicz w *Metodologii i metanauce*:

Gdy mam obecnie dokonać przeglądu problematyki tradycyjnej metodologii i ułożyć ją w jakiś przejrzysty schemat, odczuwam ogromną trudność wykonania tego zadania. Każda nasuwająca mi się próba syntetycznego ujęcia problematyki metodologicznej wydaje mi się nieadekwatna.

Jeżeli jednak chciałoby się podjąć taką próbę, to należałoby, wedle Ajdukiewicza, scharakteryzować czynności, które składają się na uprawianie nauki. Te zaś czynności są dwu rodzajów. Po pierwsze jest to zespół takich czynności, które pozwalają zbudować język, i szerzej, aparaturę danej nauki. Po drugie zaś byłyby to kompleks czynności prowadzących do przyjęcia (uznania) twierdzeń, na gruncie tejże nauki akceptowanych. Jak wskazuje Ajdukiewicz, obydwie te czynności rodzą kwestie opisowe (problematyka eksploatowana przez psychologię) oraz kwestie normatywne. Aspekty normatywne, o których mówi

filozof, nie są narzucane przez samego metodologa, lecz wykrywane wtedy, gdy analizuje się praktykę badawczą nauk już istniejących.

Wskazywane wyżej zagadnienia prowadzą w sposób naturalny do kwestii dotyczących klasyfikacji nauk, o czym będzie mowa w następnym punkcie artykułu. Na gruncie metodologii dokonuje się podziału nauk wyróżniając ich typy, przy czym każdy z tych typów obejmowałby nauki zgodne ze sobą pod względem wymagań stawianych sposobom dochodzenia do twierdzeń w nich formułowanych. Te sposoby ustala się poprzez ich wydobycie, wtedy gdy bada się faktyczną praktykę badawczą tychże dyscyplin.

2

Zagadnienia metodologiczne dotyczące, w jakimś choćby stopniu, problematyki klasyfikacji nauk pojawiają się w rozmaitych tekstach Ajdukiewicza, w różnych okresach jego aktywności i twórczości naukowej. Kwestie te znajdujemy, choć na marginesie innych podejmowanych tam zagadnień, we wstępie autorstwa Kazimierza Ajdukiewicza do *Głównych zagadnień filozofii*, antologii tekstów filozoficznych wydanej we Lwowie w 1923 roku. Zwartą pracą autorską dotyczącą ważnych zagadnień metodologicznych nauk apriorycznych i aposteriorycznych (indukcyjnych) jest pochodzący z 1928 roku skrypt *Główne zasady metodologii nauk i logiki formalnej*. Ostatnią pracą, dotyczącą także kwestii klasyfikacji nauk, jest wydana pośmiertnie *Logika pragmatyczna*, gdzie te zagadnienia, choć dość ogólnie poruszane, czy niekiedy tylko sygnalizowane, pojawiają się w kilku miejscach. Niekiedy jednak problematyka klasyfikacji nauk staje się zagadnieniem centralnym. Tym kwestiom poświęcony jest całkowicie tekst Ajdukiewicza *Metodologiczne typy nauk*, wchodzący, w pierwszym wydaniu, w skład przywoływanej już pracy *Logiczne problemy nauczania*, która ukazała się w 1934 roku. Znaczące uwagi dotyczące klasyfikacji nauk znajdujemy także, dodajmy: dosyć obszernie omawiane, w *Propedeutyce filozofii*, podręczniku przeznaczonym dla liceów i po raz pierwszy wydanym w roku 1938. Obydwa te teksty pochodzą więc z podobnego okresu, to jest z lat 30. XX wieku. W tych dwu wskazanych pracach znajdujemy uwagi poświęcone klasyfikacji nauk oraz dotyczące wartości nauki i poznania naukowego. Spotykamy tam także, stosunkowo obszerną, charakterystykę poszczególnych wyróżnionych przez autora typów nauk, w tym, co szczególnie dla nas ważne, nauk humanistycznych.

W kwestii klasyfikacji nauk Ajdukiewicz wskazuje, że dokonując podziału dyscyplin naukowych, należy brać pod uwagę ostateczne przesłanki, jakie są w ich obrębie przyjmowane. Kiedy jakieś twierdzenie staje się ostateczną przesłanką? Co do tego stwierdza Ajdukiewicz w pracy z 1934 r.:

Jasną jest tedy rzeczą, że każda nauka musi przyznawać prawo obywatelstwa także i takim twierdzeniom, które nie są wyrozumowane z jakichś twierdzeń już przyjętych. Twierdzenia takie, które się w danej nauce przyjmuje, choć nie są one wyrozumowane z jakichś innych twierdzeń już przyjętych, nazwiemy ostatecznymi przesłankami tej nauki. Nie wszelkie twierdzenie może być przyjęte w danej nauce jako ostateczna przesłanka, lecz musi ono w tym celu spełniać pewne warunki. Warunki zaś, jakie różne nauki stawiają dla swych ostatecznych przesłanek, nie są takie same.

Tymi ostatecznymi przesłankami mogą być: 1) twierdzenia bezpośrednio aprioryczne (pewniki, postulaty), 2) twierdzenia bezpośrednio oparte na doświadczeniu (oparte na wyobrażeniach spostrzegawczych, dotyczących świata zewnętrznego lub wewnętrznego, w tym ostatnim przypadku są to twierdzenia introspekcyjne), 3) twierdzenia oparte na rozumieniu pewnych wypowiedzi (słownych lub pozasłownych). W przypadku tych ostatnich twierdzeń same wyobrażenia spostrzegawcze są niewystarczające; nie wystarcza więc np. samo usłyszenie wypowiedzi, lecz potrzebne jest jeszcze jej zrozumienie. W efekcie, wyróżnienie typów ostatecznych przesłanek pozwala nam na wyodrębnienie trzech typów nauk. Byłyby to odpowiednio:

- 1) nauki, których ostatecznymi przesłankami są tylko twierdzenia aprioryczne,
- 2) nauki, w których ostatecznymi przesłankami są twierdzenia aprioryczne i twierdzenia oparte bezpośrednio na doświadczeniu,
- 3) nauki, w których ostatecznymi przesłankami są, oprócz twierdzeń przyjmowanych w naukach rodzaju pierwszego i drugiego, także twierdzenia oparte bezpośrednio na rozumieniu wypowiedzi. Jak zauważa Ajdukiewicz, ze swoistości tego typu nauk zdano sobie sprawę stosunkowo niedawno.

Pozwala to Ajdukiewiczowi w *Logicznych podstawach nauczania* wyróżnić, ze względu na charakter ostatecznych przesłanek, odpowiednio trzy typy nauk: 1) nauki aprioryczne, 2) nauki empiryczne, 3) nauki humanistyczne.

Dosyć podobny, choć nie identyczny podział spotykamy na stronach *Prope-deutyki filozofii*. W tym drugim podziale, odmiennie jednak niż w pierwszym, wyraźnie wskazuje się, że zarówno nauki przyrodnicze, jak i humanistyczne przynależą do kategorii nauk empirycznych (realnych), odróżnianych od nauk zwanych formalnymi (apriorycznymi). Jak zauważa Ajdukiewicz:

W obrębie nauk empirycznych wyróżnić można dwie wielkie grupy. Jedną stanowią nauki przyrodnicze, drugą nauki humanistyczne. (...) Do nauk humanistycznych należy psychologia, (...) socjologia (...), historia życia gospodarczego i jego teoria, czyli ekonomia społeczna, historia polityczna, historia i teoria kultury duchowej, a więc np. historia i teoria literatury, sztuki, nauki, historia i teoria języka itd. Do nauk przyrodniczych należy fizyka wraz z chemią, mineralogia, astronomia, geofizyka, nauki biologiczne, a więc zoologia, botanika, itd.

Tak więc daje to podział następujący:

- 1) nauki aprioryczne,
- 2) nauki empiryczne; zaś wśród tych drugich:
 - 2a) nauki przyrodnicze,
 - 2b) nauki humanistyczne.

W tym drugim podziale, odmiennie niż w pierwszym z *Logicznych podstaw nauczania*, wyraźnie wskazuje się, że podstawowym byłby tutaj podział na nauki empiryczne (aposterioryczne) z jednej strony, zaś aprioryczne z drugiej. Zakres pojęcia „nauka empiryczna” byłby więc przy tym podziale nadrzędny w stosunku do zakresu pojęcia „nauka humanistyczna”. Wszystkie nauki zaliczane do empirycznych różnią się jednak od nauk apriorycznych. Wyraźnie mówi Ajdukiewicz o tym w *Propedeutyce filozofii*:

...zarówno nauki humanistyczne, jak i przyrodnicze tym się różnią od nauk matematycznych, że w przeciwieństwie do tych ostatnich uważają świadectwo doświadczenia za wystarczającą legitymację dla przyjęcia jakiegoś sądu w poczet swoich twierdzeń. Przyrodnik czerpie podstawowe dla swej nauki twierdzenia z obserwacji faktów, historyk opiera się w ostatecznej instancji na obserwacji pomników i zabytków historycznych i na odczytywaniu źródeł.

Ajdukiewicz wielokrotnie, w odróżnieniu od tego, co czyni w *Logicznych podstawach nauczania* (w rozdziale „Metodologiczne typy nauk”), za podstawowy uznaje ten właśnie podział na nauki aprioryczne i empiryczne. Zwraca na to uwagę w przywoływanym już wielokrotnie tekście *Metodologia i metanauka*. Taki podział dokonywany jest ze względu na wymagania stawiane w obrębie nauk danego typu pod adresem wprowadzanych twierdzeń. Jak zauważa Ajdukiewicz:

Metodologicznym podziałem nauk jest ich podział na nauki aprioryczne i empiryczne. W każdej z tych dwóch grup nauk obowiązują inne normy dla wprowadzania twierdzeń naukowych, a także inne normy dla budowania języka i związanego z nim aparatu pojęciowego. Normy te nie są wymysłem ani dekretem metodologii. Metodologia norm tych nie ustala, lecz wykrywa je w praktyce postępowania historycznie istniejących nauk.

Wskazuje on też, że taki podział na nauki aprioryczne i empiryczne, a tych ostatnich na przyrodnicze i humanistyczne, jest podziałem naturalnym. Ta naturalność oznacza, że nauki, które należą do odmiennych grup, różnią się swymi metodami badawczymi, te zaś, które przynależą do tej samej grupy, stosują podobne do siebie metody. Potraktowanie nauk humanistycznych jako należących do nadrzędnego zbioru nauk empirycznych rodzi oczywiście pytanie o ich swoistość w porównaniu z innymi naukami empirycznymi, choćby przyrodniczymi. Kwestię tę należy odłożyć na później, choć nasuwa się uwaga, że *prima facie* takie rozstrzygnięcie nie podważa jeszcze swoistości przed-

miotowej tych nauk, swoistości dostrzeganej przez Ajdukiewicza. Operowanie nadrzędną kategorią nauk empirycznych nie przekreśla bowiem wcale możliwości traktowania ich (nauk humanistycznych) jako nauk mających swoje metodologiczne odrębności.

3

W dalszym ciągu skoncentrujemy nasze uwagi na naukach zwanych humanistycznymi. Ich swoistość wyznaczana ma być przez trzy czynniki. I tak **po pierwsze**, specyficzne dla nich jest, zdaniem Ajdukiewicza, iż ostatecznymi przesłankami dla tych nauk są, poza innymi, także twierdzenia oparte bezpośrednio na rozumieniu wypowiedzi. Jak wskazuje filozof w *Logicznych podstawach nauczania*:

W ogólnym podziale nauk, w którym zasadę stanowił rodzaj zdań, przyjmowanych przez te nauki jako ostateczne przesłanki, wymieniliśmy obok nauk apriorycznych i nauk empirycznych czyli przyrodniczych, jako trzecią grupę nauki humanistyczne. Nauki te scharakteryzowaliśmy jako takie, w których w charakterze ostatecznych przesłanek dopuszczone są, obok twierdzeń apriorycznych i twierdzeń opartych na doświadczeniu, również twierdzenia oparte (bezpośrednio) na rozumieniu cudzych wypowiedzi.

To kryterium ostatecznych przesłanek jest, zdaniem Ajdukiewicza, podstawą dla przeprowadzenia podziału nauk, który określa on w *Propedeutyce filozofii* mianem naczelnego podziału dyscyplin naukowych. Trzeba jednak dodać, że na gruncie *Propedeutyki filozofii* Ajdukiewicz, odmiennie od tego, co spotykamy w *Logicznych podstawach nauczania*, traktuje jako podstawowy i wyjściowy podział na nauki empiryczne (aposterioryczne) i aprioryczne. Dopiero na drugim pięttrze podziału nauki empiryczne podzielić można na przyrodnicze i humanistyczne. Ta zmiana opinii nie musi jednak pociągać i *de facto* nie pociąga potrzeby odrzucenia tezy o metodologicznej osobliwości, choćby przedmiotowej, nauk zwanych humanistycznymi.

Po drugie, odrębność i swoistość tychże nauk ma się wyrażać właśnie na płaszczyźnie przedmiotowej. Kazimierz Ajdukiewicz charakteryzuje tenże przedmiot w *Propedeutyce filozofii* w sposób następujący:

Jak nazwa nauk humanistycznych wskazuje (...), traktują nauki humanistyczne o człowieku i o sprawach ludzkich. Podkreślenie tej ich cechy nie wystarcza jednak do wyodrębnienia nauk humanistycznych od innych nauk empirycznych. Wszak anatomia i fizjologia człowieka i t.p. nauki traktują o człowieku, a przecież należą jako nauki biologiczne do przyrodniczych, nie zaś do humanistycznych. Nauki te, choć traktują o człowieku, biorą jednak jego cielesną a nie psychiczną stronę pod uwagę. Tymczasem nauki humanistyczne zajmują się życiem psychicznym człowieka (psychologia) i tego życia wytworami. (...) Możemy więc

powiedzieć, że nauki humanistyczne mają za przedmiot swych badań życie psychiczne człowieka, jego wytwory duchowe, jak również i jego wytwory fizyczne, te ostatnie jednak rozpatrywane wyłącznie z punktu widzenia ich związku z życiem psychicznym i jego wytworami duchowymi.

Jak łatwo zauważyć, ta płaszczyzna pozwala na odróżnienie nauk humanistycznych i nauk przyrodniczych ze względu na typ przedmiotu, który one badają. To odróżnienie i krótka charakterystyka nauk humanistycznych z przywoływanego wyżej fragmentu *Propedeutyki filozofii* przemawiają za tym, że poglądy Ajdukiewicza w tej kwestii nie różnią się jakoś wyraźnie od poglądów, które znajdujemy u Kazimierza Twardowskiego.

Trzecim czynnikiem różnicującym nauki jest przyjęty w ich obrębie sposób uzasadniania, a więc sposób przyjmowania na gruncie nauki danego typu twierdzeń zwanych pochodnymi. Twierdzenia pochodne można uzyskiwać w drodze wnioskowania dedukcyjnego lub też wyprowadzać je z twierdzeń już przyjętych indukcyjnie. Tak o tym mówi Ajdukiewicz w *Logice pragmatycznej*:

Naukami dedukcyjnymi są wszystkie nauki matematyczne i logika formalna. Naukami indukcyjnymi są wszystkie pozostałe nauki, a więc zarówno nauki przyrodnicze, jak i nauki humanistyczne.

Warto zwrócić uwagę, że z tych trzech kryteriów, przy uwzględnieniu pewnych niuansów i zmian w poglądach Ajdukiewicza, nauki humanistyczne od przyrodniczych dałoby się odróżnić na gruncie kryterium pierwszego i drugiego. W odniesieniu do kryterium trzeciego, jakim jest kryterium uzasadniania, tak nauki przyrodnicze, jak i humanistyczne należałyby do nadrzędnej wobec nich kategorii nauk indukcyjnych. To oczywiście rodzi dalsze pytanie, czy przyjmowane sposoby uzasadniania nie zachowałyby żadnej specyfiki. Znowu powiedzieć można, że takie rozumienie nauk humanistycznych jest raczej dla reprezentantów Szkoły typowe. Można je znaleźć już, jak wspominałem, u Kazimierza Twardowskiego, a potem u tych jego uczniów, którzy interesowali się tym problemem. Po tej skrótovej charakterystyce warto przyjrzeć się obecnie dokładniej poszczególnym czynnikom, które dotyczą swoistości nauk humanistycznych.

A) W pierwszym rzędzie należy rozpatrzyć zagadnienie głównego czynnika mającego stanowić o odrębności nauk humanistycznych, to jest zagadnienie rozumienia. W *Logicznych podstawach nauczania* Ajdukiewicz przyjmuje, że w odniesieniu do tychże nauk swoistymi dla nich, a ostatecznymi przesłankami są twierdzenia oparte bezpośrednio na rozumieniu wypowiedzi. Rodzi to pytanie, jak jest owo rozumienie przez filozofa pojmowane? Otóż w tej kwestii zauważa on:

Przeżycie, stanowiące rozumienie cudzej wypowiedzi (...) Polega (...) na tym, że do wyobrażenia danej wypowiedzi dołącza się jeszcze pewna myśl, stanowiąca znaczenie psychologiczne, jakie owa wypowiedź ma dla osoby rozumiejącej ją.

Owa myśl, o której powyżej mowa, łączy się z wyobrażeniem tej wypowiedzi w jedno przeżycie, przy czym przeżycie to kieruje naszą myśl ku owemu czemuś, co dana wypowiedź oznacza. W zdaniu „Cezar przekroczył Rubikon” słowo „Cezar” (jego brzmienie) kieruje myśl ku postaci Cezara, nie zaś ku słowu „Cezar”. Dzięki rozumieniu cudzych wypowiedzi poznaje się cudze przeżycia psychiczne, treść myśli wyrażanych przez owe wypowiedzi. Te treści myśli stają się czymś trwałym, a w każdym razie trwalszym niż osobnik, autor wypowiedzi. Kwestia ta wymaga, jak sądzę, bliższego rozbioru, czy raczej zabiegu rekonstrukcji. Przyjmijmy, że mamy do czynienia z wypowiedzią *W* osoby *P*. Osobnik *O*, spostrzegający osobę mówiącą (osobę *P*), zrozumie *W*, jeśli do tego spostrzeżenia dołączy się zrozumienie słów składających się na *W*. Jeśli *O* postrzeża wypowiedź *W* osoby *P* „Wiatr dał z taką siłą, że drzewa się łamały”, to dopiero zrozumienie słów składających się na *W* pozwala *O* ująć myśli *P*. Gdyby osoba *P* wypowiedziała *W*, czy raczej *W**, w języku niezrozumiałym dla *O*, to postrzeżenie *W** nie wystarczałoby dla ujęcia myśli osoby *O*. Zauważmy, że ten obcy język nie musi być językiem obcym etnicznie. Wystarczy, aby składał się on choćby z terminów fachowych, nieznanymi *O*. Należy też dodać, że tym, co *O* ujmuje w przypadku wypowiedzi *W*, będzie treść *W*, nie zaś np. plastyczność owej sceny dotyczącej dęcia wiatru, który dmie zawsze z pewną (w tym konkretnym przypadku znaczną) siłą. W wyobraźni osoby *P* owo dęcie wiatru przybierać będzie zawsze pewien kształt plastyczny, z określonymi elementami wzrokowymi, słuchowymi, a może i jeszcze innymi, choćby zapachowymi. Te elementy, składające się na osobniczy (dla *P*) koloryt wypowiedzi *W*, nie będą jednak zwykle uchwytnie dla *O*. Tak więc *O* nie ujmie pewnych, innych niż treść, elementów myśli osoby *P*. Jednak aby *O* mógł porozumiewać się z *P*, wystarczy w zupełności rozumienie elementów treściowych. Te zaś elementy treściowe są bytowo niezależne od człowieka, który treść wytworzył, stając się dostępnymi dla innych, także żyjących w innym miejscu lub czasie. Można więc je traktować jako mające status tworu obiektywnego, określanego, zwłaszcza w literaturze niemieckiej, mianem „ducha obiektywnego”. Tak o tej kategorii mówi Ajdukiewicz:

...ów świat, tkwiący swymi korzeniami w duszach ludzkich, a przecież istniejący od podmiotów ludzkich niezależnie, nazwano światem ducha obiektywnego. Ów świat ducha obiektywnego, złożony z treści myśli, stanowiących znaczenia językowe wyrażeń mowy, dostępny jest prawie wyłącznie (poza wytworami myśli własnych) na drodze rozumienia wypowiedzi, z którymi jako ich znaczenie jest związany.

Te uwagi Ajdukiewicza, dotyczące terminu „rozumienie”, domagają się nieco obszerniejszej analizy. Jej niezbędność związana jest z tym, że termin, o którym mowa, używany jest w rozmaitych kontekstach (semiotycznym, metodologicznym, psychologicznym i jeszcze innych), nadto zaś przysługuje mu wiele znaczeń. Wspomniane powyżej trzy konteksty wydają się interesujące dla omawianej tutaj problematyki. Kontekst semiotyczny dotyczy rozumienia znaków języka; kontekst ze sfery metodologii (teorii) nauk – wykorzystywania tego pojęcia, wtedy gdy budujemy kryteria nauk humanistycznych lub opisujemy ich metody. Z kolei trzeci kontekst, zwany psychologicznym, dotyczyłby swoistych psychologicznych metod humanistyki, które pewni autorzy, jak choćby Wilhelm Dilthey czy Edward Spranger, oraz ich kontynuatorzy, wskazują jako swoiste dla niej i odróżniające ją od przyrodoznawstwa, operującego zwykle pojęciem wyjaśniania. W odniesieniu do tych dwu kategorii wskazuje się, że wyjaśnianie występuje w naukach przyrodniczych, w których wyodrębnia się zjawiska elementarne i ich kombinacje, łącząc je ze sobą przy pomocy praw przyrody. Mamy z tym do czynienia w fizyce i tzw. psychologii atomistycznej. Tymczasem, wedle Diltheya, psychologia opisowa, która traktuje o zjawiskach nierozkładalnych, o pewnych całościowych strukturach, miałyby być narzędziem właściwym dla samej psychologii oraz dla humanistyki w ogóle.

W tym momencie skoncentrujemy się bliżej na kwestii wieloznaczności terminu „rozumienie”. Jak to sygnalizuje Izydora Dąmbska, w tekście *W sprawie pojęcia rozumienia* przy pominięciu pewnych potocznych użyc i znaczeń, wyróżnić trzeba dwie syntaktyczne formacje językowe, w których wykorzystywane są słowa „rozumieć” oraz „rozumienie”. W pierwszej z nich „rozumiem” jest elementem (funktozem) zdaniotwórczym od zmiennej zdaniowej, zaś w drugim jest elementem (funktozem) zdaniotwórczym od zmiennej nazwowej. W pierwszym przypadku, gdzie będziemy mieli do czynienia z funkcjami typu „rozumiem, dlaczego p ” oraz „rozumiem, że p ”, wyraz „rozumieć” to (często) tyle, co ujmowanie stosunku uwarunkowania logicznego lub przyczynowego. Ograniczając się do bliższego przedstawienia drugiej sytuacji, powiedzieć można, że odpowiada jej zwykle funkcja typu „rozumiem X ”, przy czym wartościami zmiennej nazwowej X byłyby nazwy rozmaitych rodzajów przedmiotów. Ze względu na to, daje się wyróżnić rozmaite znaczenia, jakie przybiera termin „rozumienie”. Sprowadzić je można do następujących: 1) „rozumieć X ” to tyle, co wiedzieć, co znaczy słowo X , czyli umieć trafnie się tymże słowem posługiwać; 2) „rozumieć X ” to tyle, co wiedzieć, co X wyraża (ujawnia); 3) „rozumieć X ” to tyle, co rozumieć cudze stany psychiczne; 4) „rozumieć X ”, np. tok jakiegoś wnioskowania, to tyle, co uświadamiać sobie stosunki logiczne w nim się uwidaczniające; 5) „rozumieć X ” w postaci np. teorii naukowej, to tyle, co rozumieć znaczenie wyrazów, których zrozumienie jest konieczne do uchwycenia znaczenia całego

układu, lub też uświadamiać sobie strukturę logiczną układu; 6) „rozumieć X ” w kontekście dzieła sztuki, to tyle, co zdawać sobie sprawę z jego struktury, związku jego elementów, czy też chwycać koncepcję twórczą z danym dziełem związaną. Te wyliczone sześć rodzajów rozumienia spełnia w przypadku każdego z nich trzy warunki. I tak chodzi tutaj zawsze o przedmioty powiązane (jakimś stosunkiem) z życiem duchowym człowieka (jego składniki, wytwory bądź wyabstrahowane przedmioty idealne). Nadto, po drugie, poznawanie tychże przedmiotów powiązane byłoby z uświadamianiem sobie danego stosunku, wyznaczającego sens tego, co rozumiane. Wreszcie po trzecie, uświadamianie byłoby zawsze stanem odtwarzalnym w innych, niż dane, warunkach. Z tych wyodrębnionych sześciu znaczeń szczególnie interesującymi dla sfery humanistyki, oprócz znaczeń 1) i 2), wydają się 3) oraz 6). To ostatnie wydaje się ważnym dla refleksji nad dziełami sztuki, a więc w przypadku zajęć charakterystycznych dla teoretyka sztuki, jej historyka oraz osoby zajmującej się estetyką.

Warto teraz spróbować ustalić, które z tych znaczeń wykorzystuje Ajdukiewicz w kontekście rozważań (uwag) dotyczących nauk humanistycznych. Jacek Jadacki w swej monografii *O rozumieniu* stwierdza, że w tekstach Ajdukiewicza znaleźć można wiele (sam wskazuje kilkanaście) pojęć terminu „rozumienie” i terminów mu pokrewnych. Te rozmaite, różniące się nieco kształtem, pojęcia dotyczą jednak, przede wszystkim, rozumienia wyrażań. Wskazując na tę wieloznaczność, Ajdukiewicz koncentrował się zwykle na tym właśnie znaczeniu. O tym znaczeniu mówił w *Logicznych podstawach nauczania*. Mówił też o tym wiele lat później w *Logice pragmatycznej*:

Nie wdając się tutaj w dokładniejszą analizę tych różnych znaczeń słowa „rozumieć”, będziemy mieli zwykle na uwadze w dalszych naszych wywodach to pierwsze jego znaczenie, przy którym rozumie się jakieś wyrażenie, gdy jego usłyszenie skierowuje myśl słyszającego je na jakiś różny od tego wyrażenia przedmiot. W tych wypadkach proces rozumienia słyszanego przez kogoś wyrażenia polega na pewnej myśli słyszającego je osobnika, która się w jego umyśle spłotła w jedno z usłyszeniem tego wyrażenia. Myśl taka stanowi też proces rozumienia wyrażenia przez tego, który je wymawia, ponieważ wymawiając je również je słyszy lub inaczej percypuje.

Wydaje się jednak, że kiedy mówi się o rozumiejącym charakterze humanistyki, ma się na myśli także, może nawet przede wszystkim, te inne znaczenia, odwołujące się np. do rozumienia cudzych stanów psychicznych. Warto sięgnąć, choćby dla ilustracji, do tego co znajdujemy na ten temat u zajmujących się tymi zagadnieniami filozofów niemieckich Diltheya i Sprangera, których nazwiska i koncepcje bywają wzmiankowane, choć bliżej niedyskutowane, przez Ajdukiewicza. Wilhelm Dilthey traktuje o pojęciu rozumienia w wielu swych pracach. W pracy *Powstanie hermeneutyki* tak je charakteryzuje:

Proces, w którym na podstawie znaków z zewnątrz dostarczanych przez zmysły poznajemy sferę wewnętrzną, nazywamy rozumieniem.

Rozumienie jest więc tutaj poznaniem stanu wewnętrznego (przeżyć) innej osoby, poprzez doznanie samemu, w sposób naśladowczy, tychże przeżyć. Mając zmysłowo dane znaki, za ich pomocą poznajemy sferę psychiczną. Dilthey wskazuje na obszar rozumienia, który obejmuje z jednej strony zjawisko rozumienia dziecięcej mowy, z drugiej zaś czynności rozumienia wyrafinowanych dzieł literatury, utworów muzycznych, ustrojów ekonomicznych czy aktów prawnych. Rozumienie opierające się na systemie reguł nazywa się wykładnią. Rozumienie oraz wykładnia mogą być uznane za narzędzia kluczowe dla humanistyki (nauk humanistycznych). To omawiane wyżej użycie terminu „rozumienie” spotykamy także u Eduarda Sprangera. Filozof ten w pracy *O teorii rozumienia i psychologii nauk o duchu* wskazuje, że rozumienie – narzędzie humanistyki – bywa standardowo określane jako:

...nadawanie sensu duchowego (*seelische Deutung*) czemuś cielesnemu oparte na wnioskowaniu przez analogię do stanów naszej własnej duszy i ich fizycznych środkach wyrazu lub przejawu.

Takie byłoby właśnie stanowisko charakterystyczne dla Diltheya. Spranger zauważa jednak, że z pojęciem „rozumienia” wiążą się rozmaite czynności duchowe i nie wiadomo, czy zawsze owo wnioskowanie przez analogię byłoby kluczowe. Stanowiska Diltheya i Sprangera różnią się w szczegółach, co jednak może być pominięte w tym miejscu. Spranger wskazuje, że teoretyczna refleksja nad rozumieniem winna wydobywać główne sfery ducha oraz właściwe dla nich struktury. Teoria rozumienia winna w tych sferach uchwycić to, co pozaczasowe, i to, co te poszczególne sfery oddziela. Te sfery wymieniane przez Sprangera sprowadzają się do sześciu: sfera poznawcza (nauka), estetyczna, ekonomiczna, społeczna, polityczna i religijna.

Rozważania myślicieli niemieckich dotyczące rozumienia jako specyficznej cechy humanistyki uchodzą za ważne i niejako klasyczne w tej materii. Dla filozofów o orientacji analitycznej to, co mówi się w myśli niemieckiej o rozumieniu, rodzi pewne trudności. Jest ono bowiem obarczone zwykle pewnymi słabościami, dotyczącymi głównie braku wystarczającej klarowności językowej. Janina Kotarbińska, badająca tę problematykę u omawianych dwu filozofów, wielokrotnie zarzuca im ogólnikowość, oddalenie od precyzji, mętność czy zawilość. Nie jest też ona przekonana, że rozumienie typowe dla humanistyki można przeciwstawiać wyjaśnianiu, mającemu cechować nauki przyrodnicze. Jej zdaniem bowiem, choć na terenie humanistyki mamy do czynienia z rozumieniem, to nie wyklucza ono wyjaśniania. Natomiast na gruncie przyrodo-

znawstwa – tutaj byłaby ona zgodna z filozofami niemieckimi – nie ma miejsca na rozumienie, zwłaszcza że nie ma w nim miejsca na ocenianie (wydawanie ocen emocjonalnych). To podejście, częściowo krytyczne wobec kategorii rozumienia pojmowanej tak, jak tego chcieliby Dilthey i Spranger, nie odrzuca jednak całkowicie racji przytaczanych na rzecz potrzeby tej swoistej dla humanistyki kategorii. Formułuje jednak zastrzeżenia, jakie budzi ta kategoria, a bardziej sposób jej prezentowania, u filozofa analitycznego. Zasadniczym wydaje się przy tym problem, czy można pozostać przy kategorii, jaką jest rozumienie, i czy da się jej przyznać walory poznawcze. Kategoria ta, jak pokazuje Dąbbska, jest wysoce zawodną metodą poznawczą. Rozumienie, choćby rozumienie tekstu, wymaga zawsze tego, co jest zabiegiem interpretacyjnym. Interpretacja zaś byłaby warunkowana przez takie czynniki, jak: a) to, co związane jest z wieloznacznością naszego języka, b) specyficzne własności danego tekstu, c) subiektywny styl myślenia interpretatora. Jeśli tak jest, to podobne, czy nawet większe trudności występować będą w przypadku rozumienia cudzych stanów duchowych, a to rozumienie miałyby zaś być ważnym dla humanistyki. Trudności byłyby przypadkami wspomnianymi jako a) i c), lecz dotyczyłyby także problemu swoistości niesprowadzalnych do siebie struktur psychicznych. Takie rozumienie innego niż nasze własne życia psychicznego wydaje się więc niemalże niemożliwe. Dąbbska wyraża to dobitnie:

W każdej swej postaci rozumienie jest pewnym interpretacyjnym ujmowaniem stosunków między tym, co mamy rozumieć, a tym, co mu nadaje sens. Wszelka zaś interpretacja zakłada momenty subiektywistycznej oceny, czyniąc tym samym wyniki swe zawodnymi.

Zarazem jednak, wedle Dąbbskiej, nie ma konieczności porzucania kategorii rozumienia poprzez uznanie jej za metodę całkowicie zawodną. Jej ułomność jest bowiem co najwyżej większa, co do stopnia zawodności, w porównaniu z innymi metodami aposteriorycznymi czy metodami w sferze praktycznej. Stąd konkluzja uczonej, że posługiwanie się tym pojęciem i metodą jest czymś dopuszczalnym, lecz należy, z uwagi na jej hipotetyczność, poddawać ją kontroli i być przygotowanym na jej rewizję. To zaś oznacza, że kategoria ta może być utrzymana, pozostawiona w arsenale wykorzystywanym przez nauki humanistyczne. Wydaje się, że Ajdukiewicz, choć kwestii tej detalicznie nigdy nie poddawał tak drobiazgowym analizom, mógłby na takie rozwiązanie przystać. Rzecz jasna, rodzi to potrzebę, przy posługiwaniu się tym terminem, zachowania odpowiedniej precyzji językowej oraz wskazania, jakie konsekwencje wykorzystywanie tego terminu (i metody) powoduje.

B) Koncentrując się teraz na płaszczyźnie przedmiotu nauki, możemy powiedzieć, że obiekty, którymi humanistyka się zajmuje, to: życie psychiczne

człowieka, jego wytwory duchowe (literackie, artystyczne, naukowe itp.), także fizyczne, o ile te ostatnie badane są w połączeniu z życiem psychicznym osobnika ludzkiego i tegoż osobnika duchowymi wytworami. Rodzi się oczywiście pytanie, jak te przedmioty (obiekty) badane przez humanistykę (np. elementy życia psychicznego itp.) rozumieć i jaki jest ich bytowy status. Współcześnie wielu filozofów skłonnych byłoby pytać o możliwość naturalistycznego ujęcia tychże przedmiotów. Tej ostatniej kwestii Ajdukiewicz jednak w swych dociekaniach bezpośrednio nie podejmuje, choć znajdujemy u niego ogólne uwagi dotyczące problemu psychofizycznego oraz odróżnienia zjawisk psychicznych (prywatnych i subiektywnych) od zjawisk fizycznych (publicznych i obiektywnych). Jego podejście do tej ostatniej kwestii podobne jest do ujmowania tych zagadnień przez Twardowskiego.

Szczegółowiej rzecz ujmując, powiedzieć można, że dzięki rozumieniu cudzych wypowiedzi poznajemy: a) świat psychiki (cudzych przeżyć psychicznych), b) świat ducha obiektywnego, a więc świat treści myślowych, któremu przysługuje byt niezależny od losów ludzi, autorów tychże myśli, c) sferę tworów, które posiadają znaczenie, d) świat dziejów i społeczeństw ludzkich. Przeżycia psychiczne (cudze) wyrażane są przy pomocy wypowiedzi, których zrozumienie pozwala poznać wyrażone przez nie myśli w ich aspekcie treściowym. Tzw. świat ducha obiektywnego to sfera nauki, literatury czy prawa. Dzieła do tej sfery należące możemy ujmować czynnościowo lub wytworowo. Dzieła te traktowane czynnościowo składają się z myśli przeżywanymi, w pewnym czasie i miejscu, przez ich autorów (uczonych, pisarzy, kodyfikatorów). Są więc one czymś nietrwałym. Inaczej jest jednak w przypadku dzieł rozumianych już wytworowo. Jeśli weźmiemy, przykładowo, pod uwagę utwór literacki, np. dowolną powieść, to traktowana jako wytwór jest ona czymś trwałym, składającym się z treści myśli wyrażonych przez autora w tejże powieści. Tak więc mamy tutaj do czynienia z wytworami ducha obiektywnego, które poznajemy na drodze rozumienia. Podobnie będzie w przypadku trzecim, gdy mamy do czynienia z dziedziną tworów posiadających znaczenie (twory językowe, pewne dzieła sztuki). Takie sfery refleksji jak teoria literatury czy językoznawstwo opierają się na rozumieniu, odpowiednio: dzieła literackiego czy też języka. Wreszcie czwartą dziedziną byłby świat dziejów i społeczności ludzkich. Dzieje poznawane są przy pomocy źródeł, co wymaga umiejętności ich odczytania i zrozumienia. Te cztery wskazane przez Ajdukiewicza sfery składają się na świat przedmiotów badanych przez nauki humanistyczne. Problem ten, jak to już sygnalizowałem, dla całościowego ujęcia wymagałby także rozważań natury ontologicznej, czego Ajdukiewicz – w odniesieniu do tej problematyki – w swej twórczości nie podejmuje. Kwestie te, jak wiadomo, były podejmowane na gruncie polskim przez Romana Ingardena, prowadząc do wysoce oryginalnych ustaleń.

Tym jednak, co znajdujemy u Ajdukiewicza, jest wprowadzenie pewnego zróżnicowania w obrębie nauk humanistycznych. W ramach tychże nauk Ajdukiewicz wyróżnia ich trzy (pod)rodzaje. Byłyby to:

- a) nauki o typie wyjaśniającym (nomotetycznym), a więc zbliżone w pewnym stopniu do przyrodoznawstwa (psychologia uprawiana na sposób klasyczny),
- b) nauki określane mianem idiograficznych (historia), których celem jest poznawanie faktów jednostkowych i ich opisywanie,
- c) nauki o typie wartościującym (aksjologicznym).

Ten ostatni typ spotykany jest tylko wśród nauk humanistycznych i wiąże się z uznaniem, że ważnymi (wręcz kluczowymi) dla tych nauk są takie pojęcia, jak prawda, dobro, piękno czy pożytek. Niektórzy autorzy, jak choćby Spranger, sądzą, że to, co jest badaniem tworców kultury, musi uwzględniać wartości, osiągnane przy pomocy danych tworców. Ajdukiewicz dodaje, że bliższe przyjrzenie się temu podziałowi wprowadza pewne korekty, które komplikują nieco ten podział. I tak charakter idiograficzny mają także niektóre nauki przyrodnicze (choćby geologia historyczna). Tak więc podział na nauki idiograficzne i nomotetyczne nie pokrywa się w pełni z podziałem nauk na humanistyczne i przyrodnicze. Nauki takie jak historia, rozumiana jako nauka badająca fakty minione ze sfery spraw ludzkich, są uznawane zwykle za nauki idiograficzne. Ajdukiewicz wskazuje jednak, że występuje w ich obrębie komponent wartościujący. Nie są więc one naukami czysto (wyłącznie) idiograficznymi. Pytanie o czysto idiograficzny charakter historii jest, co podkreśla Ajdukiewicz, dyskusyjne. Ta ostatnia kwestia, czyli problematyka czysto idiograficznego charakteru historii, była w ramach Szkoły Lwowsko-Warszawskiej podnoszona, rodząc pewne drobne kontrowersje. Zwolennikiem tezy o idiograficznym charakterze tych nauk był zasadniczo Tadeusz Czeżowski. Wątpliwości co do tego znajdujemy w pewnej mierze u Tadeusza Kotarbińskiego, zwłaszcza zaś u Władysława Tatarkiewicza. Można więc rzec, że wątpliwości i zastrzeżenia Ajdukiewicza znajdowały wsparcie u niektórych innych przedstawicieli Szkoły w późniejszych, bardziej detalicznych rozważaniach prowadzonych w Szkole na ten temat.

Sporo uwagi poświęca Ajdukiewicz charakterystyce historii, rozumianej w sensie węższym, a więc jako nauka zajmująca się faktami przeszłymi, lecz tylko ze sfery spraw ludzkich. Badacz w zakresie tak rozumianej historii, jak się wskazuje, chce poznawać fakty minione dla nich samych, nie zaś po to, aby ustalić jakieś ogólne prawa, daną sferą rządzące. Badanie historyczne składa się z dwu faz, to jest fazy analizy i fazy syntezy. Pierwsza z tych faz jest krytyką zewnętrzną i wewnętrzną (interpretacją) źródeł. Tak więc badanie źródeł historycznych – pisanych i niepisanych – wymaga tak ich interpretacji, jak i oceny źródła z punktu widzenia jego wiarygodności. Krytyka wewnętrzna

wymaga odwołania się do kategorii rozumienia owych wypowiedzi poddawanych badaniu. Celem historyka ma być także zrozumienie dziejów, czyli dopatrzenie się, w mnogości faktów historycznych, pewnych całości i ujęcia roli w tej całości poszczególnych faktów. Jak zauważa Ajdukiewicz w *Logicznych podstawach nauczania*:

...historyk musi wyjść poza fakty, do których wykrycia doszedł na podstawie analizy, musi „interpolować” hipotetycznie nowe fakty, o których źródła bezpośrednio nie świadczą, tak iżby epoka badana przedstawiała się jako prawidłowa i naturalna całość.

Mamy tutaj do czynienia z syntezą historyczną, która w krańcowej postaci przybiera kształt syntezy historiozoficznej, która jest syntezą o wielkim zasięgu dziejowym. Tego rodzaju podejścia nie wydają się zgodne z traktowaniem historii jako nauki li tylko idiograficznej. Te wspomniane zaś poglądy historiozoficzne zmierzają zwykle do wskazania praw rozwojowych, czego przykładem może być tzw. materializm dziejowy, wedle którego czynnikiem najważniejszym, określającym rozwój dziejów ludzkich, są czynniki ekonomiczne, rodzaj oraz rozdział narzędzi produkcji. Dziejami społecznymi, wedle tego rodzaju materialistów, mają rządzić, i to rządzić nieubłaganie, prawa dialektyki. Ajdukiewicz, nie podejmując szczegółowo tego zagadnienia, wyraża jednak zasadnicze wątpliwości, które mają metodologiczny kształt. Zdają się one godzić nie tylko w ów materializm dziejowy, ale i pośrednio w pewne inne stanowiska historiozoficzne, o ile aspirują one do miana nauki. Wątpliwość wiąże się z kwestią praw mających rządzić dziejami, w szczególności z tzw. mocą eksplanacyjną takich praw. Ajdukiewicz wskazuje, że wyjaśnianie historyczne jest słabsze niż wyjaśnianie w obrębie nauk przyrodniczych. Nie dysponujemy bowiem, jego zdaniem, ogólnymi prawami, które rządziłyby przebiegiem procesów historycznych. To też zdaje się istotnie odróżniać nauki humanistyczne i przyrodnicze. Stąd, jak wskazuje Ajdukiewicz w *Propedeutyce filozofii*:

Historia może się pochłubić wielu udanymi syntezami. (...) Nie może się natomiast pochłubić wyjaśnieniem faktów dziejowych w tym stopniu, w jakim zostało ono osiągnięte w odniesieniu do faktów przyrody przez nauki przyrodnicze. Wyjaśnienie przyrody, jakiego dostarcza przyrodznawstwo, polega na wykryciu ogólnych, zawsze ważnych praw rządzących przebiegiem zjawisk natury, pozwalających fakty te przewidywać i do pewnego stopnia kierować nimi. Naukom humanistycznym daleko do znajomości praw rządzących przebiegiem procesów historycznych i spraw ludzkich w ogólności.

Różnica między tymi naukami dotyczyć by miała innej jeszcze kwestii. Ajdukiewicz wskazuje, że w myśli niemieckiej, poczynając od Diltheya, dostrzeżono, że w naukach humanistycznych (np. w historii) nie chodzi o wyjaśnianie

zdarzeń tak, że znajduje się dla nich pewne ogólne prawa nimi rządzące, lecz dąży się do zrozumienia zdarzeń poprzez wykorzystanie metody wczuwania się, np. w ducha epoki, która jest poddawana badaniu. Wymagać to może wczuwania się w psychikę pewnej znaczącej dla tej epoki postaci, połączenia strony intelektualnej oraz emocjonalności badacza. Humanistyka różniłaby się więc nie tylko brakiem wyjaśniania *sensu stricto*, lecz także stosowaniem swoistych metod (wzucie). Ta kategoria budzić może sporo wątpliwości i nie była bliżej przez Ajdukiewicza krytycznie analizowana. Dodajmy, że taka metoda rodzi rozmaite problemy i pytania, zwłaszcza natury epistemologicznej.

Podsumowując, warto w tym miejscu podkreślić, że Ajdukiewicz, choć sam nie zajmował się w zasadzie twórczo humanistyką i nie badał osobiście problematyki z jej zakresu, to jednak potrafił dostrzec i odnotować w sposób klarowny wewnętrzne zróżnicowanie dyscyplin zaliczanych zwykle do nauk humanistycznych. To wewnętrzne zróżnicowanie ujawnia ogromne bogactwo tychże nauk. Pewne z nich są co do wykorzystywanych metod bliższe (w różnym stopniu), a inne dalsze metodom znanym ze sfery przyrodoznawstwa.

C) Przyjrzyjmy się obecnie zagadnieniu uzasadniania w obrębie humanistyki. Rozpocząć wypada od ogólnych uwag dotyczących uzasadniania w nauce, a raczej uzasadniania w rozmaitych typach nauk. W *Logice pragmatycznej*, tym, jak mówi w przedmowie Klemens Szaniawski, dziele niedokończonym, Ajdukiewicz, nie używając terminu „uzasadnianie”, dzieli nauki ze względu na przyjmowane w nich sposoby wnioskowania. Konsekwencje tego podziału prowadzą Ajdukiewicza do następującej charakterystyki nauk:

Nauki różnią się jednak między sobą pod tym względem, że jedne podnoszą do rangi twierdzeń pochodnych tylko te zdania, które z twierdzeń przyjętych poprzednio zostały wywnioskowane w drodze dedukcji, drugie zaś uznają niekiedy za swoje twierdzenia również wnioski wyprowadzone z twierdzeń poprzednio przyjętych w drodze indukcji. Nauki pierwszego rodzaju nazywamy naukami dedukcyjnymi, nauki zaś drugiego rodzaju nazywamy naukami indukcyjnymi.

Kryterium to pozwala więc odróżnić nauki dedukcyjne (matematyka, logika) od indukcyjnych. Można powiedzieć, wprowadzając termin „uzasadnianie”, że nauki pierwszego rodzaju uzasadniają twierdzenia pochodne dedukcyjnie, zaś nauki drugiego rodzaju indukcyjnie. W efekcie to kryterium uzasadniania nie pozwalałoby nam jednak na odróżnianie od siebie nauk przyrodniczych i humanistycznych, skoro jedne i drugie mają być empiryczne, uzasadniane przy pomocy metod indukcyjnych. W kwestii dotyczącej uzasadniania, pewnej nowej wiedzy na ten temat dostarcza ważny artykuł Ajdukiewicza *Zagadnienie uzasadniania*, wydrukowany pierwotnie w roku 1963. Zwraca on tam uwagę, że to centralne niejako dla metodologii pojęcie jest wyjątkowo trudne do zdefiniowania. Po ukazaniu słabości nasuwających się propozycji definicyjnych

Ajdukiewicz wskazuje, iż za uzasadnione, a więc posiadające uzasadnienie, uważać można to, co uczeni czynią, dochodząc do asercji twierdzeń naukowych. Stąd definicja uzasadniania właśnie to winna uchwycić. Sam termin „uzasadniony” jest terminem metajęzykowym. Kiedy można orzec go o pewnym twierdzeniu? Otóż, zdaniem Ajdukiewicza, może uczony orzec go o pewnym twierdzeniu jakiegoś innego badacza w następującej sytuacji:

Uczony orzeknie ten termin o jakimś twierdzeniu będącym nowym wynikiem badań swego towarzysza, a więc powie, iż zostało ono przez niego uzasadnione, jeśli krocząc za nim tą drogą, która tamtego skłoniła do uznania tego twierdzenia, dojdzie sam do jego uznania.

Prowadzi to do stwierdzenia, że pojęcie „uzasadniania” ma w języku badaczy charakter li tylko operatywny, wykorzystujący je zaś uczeni kierują się kryteriami, lecz nie umieją ich przedstawić wyraźnie w definicji. Kwestia uzasadniania wydaje się być względnie ustaloną w naukach matematycznych, choć i tam mamy niebłahe kwestie sporne, powodowane choćby przez różnice w przyjmowanym systemie logicznym. W efekcie Ajdukiewicz stwierdza:

Tak więc widzimy, że daleko jeszcze do tego, byśmy mogli powiedzieć, iż stojące przed metodologią empiryczną zadanie, by zdać sprawę z tego, jaki sposób dochodzenia do asercji twierdzeń uchodzi w oczach uczonych uprawiających nauki dedukcyjne za ich uzasadnienie, jest już rozwiązane. Powiedzenie, że w naukach dedukcyjnych za uzasadnione uchodzi takie twierdzenie, dla którego podano dowód dedukcyjny, niewiele nam mówi, bo nie wiemy jasno, co to jest dowód dedukcyjny...

Jako zdecydowanie trudniejsza jawi się sytuacja w odniesieniu do nauk, w których stosuje się metody zwane indukcyjnymi. W tych naukach mamy do czynienia z lepszym lub gorszym uzasadnieniem, operuje się tam więc komparatywnym, w przeciwieństwie do klasyfikatorycznego, pojęciem uzasadniania. Może więc ono zawsze być mniejsze lub też większe. To co przesądza, że świat nauki (*opinio communis* naukowców) uznał asercję danego twierdzenia za uprawnioną, lub za uprawnione przyjął powiększenie stopnia asercji, jest kwestią wymagającą faktycznego ustalenia. Taka zaś praca nie została jeszcze wykonana. W przywoływanym artykule nie poświęca się uwagi kwestii uzasadniania w humanistyce. Ajdukiewicz mówi ogólnie o naukach empirycznych uzasadnianych przy pomocy metod indukcyjnych. Ale zgodnie z jego założeniami, o tym, jaki sposób uzasadniania jest dopuszczalny, decyduje nie opinia naukowa metodologa, lecz praktyka danej nauki (grupy nauk). Ajdukiewicz zauważa, że stosowanymi procedurami uzasadniającymi mogą być też takie, które dotychczas nie zostały zarejestrowane w podręcznikach. Zgodnie z tym, o tym, jak się winno uzasadniać w humanistyce, przesądzać więc ma praktyka odpowiednich nauk do humanistyki zaliczanych. Nie wyklucza to istnienia

w obszarze humanistyki metod uzasadniania specyficznych (w jakiejś choćby mierze) dla tej grupy nauk.

4

Niniejszy artykuł dotyczy głównie problematyki nauk humanistycznych w koncepcji Ajdukiewicza. Trzeba jednak przy tym pamiętać, że jego osobiste zainteresowania w tym zakresie koncentrowały się głównie wokół problemów nauk empirycznych, prawie wyłącznie o charakterze przyrodniczym. Tej problematyce poświęconych jest wiele jego publikacji, w tym nieukończony przezeń znakomity podręcznik, za jaki może być uznawana *Logika pragmatyczna*. Mogłoby to rodzić przypuszczenie, że takie nastawienie i zainteresowania filozofa prowadzić go winny raczej w kierunku stanowiska naturalistycznego, rozumianego tutaj jako naturalizm metodologiczny. Naturalizm metodologiczny możemy rozumieć, w pewnym uproszczeniu, jako stanowisko, zgodnie z którym metody (wzorce metodologiczne) nauk przyrodniczych mają charakter uniwersalny i powinny być honorowane także na gruncie nauk humanistycznych. Nauka w takim ujęciu zmierza do wykrywania uniwersalnych praw, które mają umożliwiać wyjaśnianie i przewidywanie zjawisk. Dla naturalisty metodologicznego winno to być celem także w przypadku nauk humanistycznych. Jednakże w praktyce nauki humanistyczne takich standardów, co najmniej w pełni, nie spełniają. Ten łatwo zauważalny fakt odbiegania wzorców nauk humanistycznych od standardów przyrodniczoznawstwa bywa traktowany jako wyraz zapóźnienia metodologicznego tychże nauk. To zaś prowadzić może do postulowania tzw. unaukowienia nauk humanistycznych i społecznych, co bywało głoszone i nadal bywa głoszone przez zwolenników metodologicznego naturalizmu. Kwestią do osobnej dyskusji jest to, czy i na ile wysuwane postulaty tzw. unaukowienia humanistyki udało się wprowadzić w życie. Tadeusz Pawłowski, który na gruncie polskim zajmował się tymi zagadnieniami od lat 60. do 80., wskazywał na stosunkowo umiarkowany sukces rzeczników wdrożenia w życie tego programu. Umiarkowany sukces spowodowany jest, jego zdaniem, głównie przez trzy ważne metodologiczne trudności. Są nimi: a) możliwość nadania stosowanym pojęciom operacyjnych kryteriów stosowności, b) wyeliminowanie z języka nauk społecznych wyrażen ocenających, c) stosowanie w tych naukach pojęcia pomiaru i pojęć metrycznych. Realizacja tych trzech postulatów jest, zdaniem Pawłowskiego, możliwa tylko w ograniczonym zakresie.

Powstaje pytanie, jak problem ten widziany jest w optyce Ajdukiewicza. Otóż sam Ajdukiewicz nie podejmował tego zagadnienia, zwanego unaukowieniem nauk humanistycznych, w swych pracach. Problematyka dotycząca

dyscyplin zwanych humanistycznymi znajdowała się, o czym trzeba pamiętać, w zasadzie na poboczu jego zainteresowań i omawiał ją prawie wyłącznie w pracach o specjalnym, dydaktycznym niejako, przeznaczeniu. Tak jest w przypadku tekstu *Metodologiczne typy nauk*, który był pierwotnie zamieszczony w pracy przeznaczonej dla nauczycieli, czyli w *Logicznych podstawach nauczania*. Z podobnym przypadkiem mamy do czynienia w odniesieniu do *Propedeutyki filozofii*, w zamierzeniu i wykonaniu podręcznika dla liceów. Zauważmy na marginesie, że o poziomie merytorycznym tego podręcznika szkolnego świadczy także fakt, że kilkadziesiąt stron z niego przedrukowano w pierwszym tomie wyboru pism Ajdukiewicza, czyli w *Języku i poznaniu*. Choć Ajdukiewicz krytycznie oceniał wiele swych dawniejszych tekstów, to zdecydował się na przedruki tych, w których, mimo ewentualnych słabości, kryły się pewne istotne walory. Te walory w jego ujęciu to: zawieranie obok myśli chybionych myśli trafnych, oryginalność, bądź też wreszcie zapoczątkowywanie pewnego kierunku w nauce.

Dotychczas przeprowadzona prezentacja rozważań, jakie znajdujemy u Ajdukiewicza w kwestii podziału nauk i roli humanistyki, prowadzi do kilku wstępnych niejako konkluzji.

- **Po pierwsze**, sama klasyfikacja nauk, jaką zaproponował Ajdukiewicz, jest wyjątkowo klarowna i nierodząca kłopotów.
- **Po drugie**, uwagę badawczą uczonego skupia, przede wszystkim, problematyka nauk empirycznych o charakterze przyrodniczym, co skutkowało wieloma wartościowymi rezultatami.
- **Po trzecie**, jego uwagi dotyczące nauk humanistycznych zdają się często prezentować obiegowe poglądy, jakie na temat humanistyki podnosili zwolennicy metodologicznego antynaturalizmu.

Mogłoby to prowadzić do przypuszczenia, że nie ma wystarczających podstaw rzeczowych, aby przesądzać, jakie są rzeczywiste poglądy Ajdukiewicza w tej ostatniej kwestii. W szczególności zaś mam na myśli to, że w kwestii metodologicznego sporu między antynaturalizmem a naturalizmem w odniesieniu do nauk humanistycznych jednoznaczna opcja filozofa na rzecz jednego z tych stanowisk, to jest naturalizmu czy antynaturalizmu, mogłaby budzić wątpliwości.

Choć w tej kwestii można przytaczać rozmaite racje, to sądzę jednak że wbrew sygnalizowanym przed chwilą wątpliwościom, istnieją pewne poważne podstawy, aby sygnalizowanego wyżej poglądu Ajdukiewicza, artykułującego jakoś swoistość humanistyki, pochopnie nie wykluczać. Jest tak z dwóch zasadniczych powodów.

Otóż **po pierwsze**, jak to zostało wskazane, metodologia winna brać pod uwagę rolę człowieka w tworzeniu nauki, i ta kwestia była przez Ajdukiewicza w sposób niebudzący wątpliwości podkreślana. Następstwem tego jest potrze-

ba wykorzystywania także pojęć z arsenału pragmatyki, nie zaś tylko syntaktyki i semantyki. Sam program metodologiczny Ajdukiewicza był programem metodologii empirycznej. Zgodnie z nim, metodolog winien przyglądać się temu, co robią reprezentanci nauk szczegółowych, i opisywać je, nie zaś dekretować, jak winni postępować badacze w tychże naukach. Może on oczywiście wydobyć (ale nie narzucać) normy kierujące badaniami. Filozof stwierdza to zupełnie jednoznacznie w *Metodologii i metanauce*, mówiąc:

...zadaniem metodologa jest dokonać kodyfikacji owych norm kierujących w praktyce postępowaniem uczonych, podobnie jak zadaniem gramatyka jest skodyfikowanie norm stosowanych w praktyce...

Oznacza to, że nie metodolog, zajmujący pewne stanowisko w sporze o metody w humanistyce, przesądzał będzie i normatywnie rozstrzygał, jak prowadzić badania w obrębie humanistyki. O tym zadecydują sami badacze uprawiający nauki szczegółowe, a więc także badacze w zakresie nauk humanistycznych, językoznawcy, socjologowie czy historycy. I to jest pierwszy argument na rzecz tego, że należy zachować daleko idącą ostrożność przy ewentualnych próbach przypisywania Ajdukiewiczowi stanowiska naturalistycznego. Zgodnie z poglądem samego Ajdukiewicza, to rzeczywista praktyka nauk humanistycznych będzie decydująco wpływać także na to, jakie winno być stanowisko metodologa w kwestii swoistości tych nauk. Celnie wskazuje na to Klemens Szaniawski w cytowanym jako motto fragmencie przedmowy do *Logiki pragmatycznej*.

Po drugie, metodologia zwana przez Ajdukiewicza tradycyjną jest także nauką rozumiejącą, i to w sensie nawiązującym do Sprangera, co nie znaczy, że polski filozof przyjmował z dobrodziejstwem inwentarza wszystkie poglądy filozofa niemieckiego w tym zakresie. Będąc zaś dyscypliną rozumiejącą, stara się ona zrozumieć cel, do którego dążą uczeni, bez uświadamiania go sobie w sposób całkiem wyraźny. Ten rozumiejący charakter nauk humanistycznych był przez Ajdukiewicza podkreślany także później, choćby w „Przedmowie” do wydania I tomu prac zebranych, czyli *Języka i poznania*. Ajdukiewicz, datując swą wypowiedź na 2 maja 1960 r., zauważa tam:

Zawarte w tej pracy zwrócenie uwagi na rolę, jaką w naukach humanistycznych odgrywa rozumienie cudzych wypowiedzi, jest – jak mi się wydaje – ważnym przyczynkiem do zrozumienia ich metodologicznej osobliwości.

Metodologia w naukach empirycznych, a więc w ujęciu Ajdukiewicza dotyczyłoby to także (może nawet przede wszystkim) humanistyki, jest jeszcze na wczesnym etapie rozwoju. Daleko jej do stanu, jaki osiągnęła metodologia nauk dedukcyjnych. Nie da się z góry przewidzieć jej przyszłego kształtu. Te dwa

wskazane wyżej czynniki pozwalają jednak dopuszczać, że przyszłe badania i przyszły kształt humanistyki nie wyeliminuje różnic, które oddzielają te nauki od innych nauk empirycznych. W każdym zaś razie o tymże statusie nie będą decydowały normatywne opinie, poglądy filozofów i metodologów, lecz praktyka samych uczonych w zakresie humanistyki. Obecny stan dyskusji dotyczący metodologicznego kształtu nauk zwanych humanistycznymi, sporu co do ich statusu w sposób jednoznaczny nie rozstrzyga. Jeśli brać pod uwagę stanowiska przedstawicieli Szkoły Lwowsko-Warszawskiej, to w odniesieniu do tego sporu można je określić jako (umiarkowanie) antynaturalistyczne. Takie też wydaje się w swej istocie stanowisko samego Kazimierza Ajdukiewicza. Jak to pokazywałem, Ajdukiewicz wielokrotnie mówi o swoistości humanistyki. Tak jest wtedy, gdy podkreśla znaczenie „rozumienia” oraz gdy wskazuje na swoistość przedmiotu humanistyki. W odniesieniu do kwestii uzasadniania owa swoistość nie jest przezeń wykluczana. Pozwala to, jak sądzę, aby jego własne podejście określić mianem umiarkowanie antynaturalistycznego. I kończąc pragnę dodać, wyrażając wyraźnie własne już stanowisko, że to przypisane Ajdukiewiczowi podejście pozostaje nadal dopuszczalnym teoretycznie wyborem.

Bibliografia

- Ajdukiewicz K. (1923) (red.), *Główne kierunki filozofii. W wyjątkach z dzieł ich klasycznych przedstawicieli (Teoria poznania – logika – metafizyka)*, Nakład J.K.S. Jakubowskiego we Lwowie, Lwów.
- Ajdukiewicz K. (1928), *Główne zasady metodologii nauk i logiki formalnej. Skrypt autoryzowany z wykładów wygłoszonych w Uniwersytecie Warszawskim w r. ak. 1927/28*, red. M. Pressburger.
- Ajdukiewicz K. (1934), *Logiczne podstawy nauczania* (odbitka z *Encyklopedii wychowania*), Nakładem „Naszej Księgarni”, Sp. Akc. Związku Nauczycielstwa Polskiego, Warszawa.
- Ajdukiewicz K. (1948), *Propedeutyka filozofii. Dla liceów ogólnokształcących*, wyd. 3 poprawione, przejrane i uzupełnione, Książnica Atlas, Wrocław–Warszawa.
- Ajdukiewicz K. (1960), *The Axiomatic Systems From the Methodological Point of View*, „*Studia Logica*”, t. IX, s. 205–220; także w: tegoż, *Język i poznanie*, t. II, s. 332–343.
- Ajdukiewicz K. (1963), *Zagadnienie uzasadniania*, „*Studia Filozoficzne*” nr 2, s. 3–16.
- Ajdukiewicz K. (1974), *Logika pragmatyczna*, PWN, Warszawa.
- Ajdukiewicz K. (1985), *Kierunki i prądy filozofii współczesnej*, w: tegoż, *Język i poznanie*, t. I, PWN, Warszawa, s. 249–263.
- Ajdukiewicz K. (1985), *Metodologia i metanauka*, w: tegoż, *Język i poznanie*, t. II, PWN, Warszawa, s. 117–126.

- Czeżowski T. (1989), *O naukach humanistycznych*, w: tegoż, *Pisma z etyki i teorii wartości*, Ossolineum, Wrocław, s. 47–58.
- Dąmbska I. (1975), *W sprawie pojęcia rozumienia*, w: tegoż, *Znaki i myśli. Wybór pism z semiotyki, teorii nauki i historii filozofii*, PWN, Warszawa, s. 49–56.
- Dilthey W. (1982), *Powstanie hermeneutyki*, w: tegoż, *Pisma estetyczne*, przeł. K. Krzemieniowa, PWN, Warszawa, s. 290–311.
- Jadacki J.J. (1990), *O rozumieniu. Z filozoficznych podstaw semiotyki*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Karpiński J. (1989), *Metodologia nauk w twórczości Kazimierza Ajdukiewicza*, w: tegoż, *Nie być posłusznym w myśleniu*, Polonia Book Fund Ltd, London, s. 97–105.
- Kotarbińska J. [D. Sztejnberg] (1990), *Rozumienie i wyjaśnianie w doktrynach Dilthey'a i Sprangera*, w: tegoż, *Z zagadnień teorii nauki i teorii języka*, PWN, Warszawa, s. 77–90.
- Pawłowski T. (1986), *O pojęciach i metodach nauk społecznych*, w: tegoż, *Tworzenie pojęć w naukach humanistycznych*, PWN, Warszawa, s. 204–213.
- Spranger E. (1985), *O teorii rozumienia i psychologii nauk o duchu*, przeł. U. Schrade, IFiS PAN, Warszawa.
- Tatarkiewicz W. (1971), *Nauki nomologiczne a typologiczne*, w: tegoż, *Droga do filozofii*, PWN, Warszawa, s. 53–59.
- Twardowski K. (1912), *O czynnościach i wytworach. Kilka uwag z pogranicza psychologii, gramatyki i logiki*, w: *Księga pamiątkowa ku uczczeniu 250-tej rocznicy założenia Uniwersytetu lwowskiego przez króla Jana Kazimierza*, Nakładem Uniwersytetu Lwowskiego, Lwów, s. 1–33.

Streszczenie

Kazimierz Ajdukiewicz był jedną z czołowych postaci Szkoły Lwowsko-Warszawskiej i jednym z najbardziej szanowanych filozofów polskich XX wieku. Jego zainteresowania obejmowały szeroką gamę tematów, choć logiczna analiza języka i relacja języka oraz poznania dominowały w jego aktywności naukowej. W polu jego filozoficznych dociekań znajdowały się także metodologia i teoria nauki. W artykule poddaję pod dyskusję metodologiczne problemy nauk humanistycznych, obecne w dociekaniach badawczych Ajdukiewicza. Pracował on nad problemami metodologicznymi humanistyki głównie w dwu tekstach: *Logicznych podstawach nauczania* (1934) oraz *Propedeutyce filozofii* (1938). Ajdukiewicz, jak większość filozofów ze Szkoły Lwowsko-Warszawskiej, odrzucał metodologiczny naturalizm. Rozróżnienie między naukami przyrodniczymi a humanistycznymi wiązało się dlań z metodologiczną różnicą między wyjaśnianiem a rozumieniem. Humanistyka nie zmierza do wyjaśniania zdarzeń, lecz do rozumienia znaczeń i tekstów. Pojęcie „rozumienia” poddawane jest w tekście szczegółowej analizie, w kontekście badań prowadzonych przez Ajdukiewicza.